

WYROK

W IMIENIU

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 czerwca 2015 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w XVII Wydziale Karnym Odwoławczym, w składzie:

Przewodniczący: SSO Sławomir Olejnik

Sędziowie: SSO Anna Judejko

SWSO Wojciech Wierzbicki

Protokolant: apl. radc. Marcin Andrzejewski

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej Jerzego Maćkowiaka

po rozpoznaniu w dniu 3 czerwca 2015 r.

sprawy **S. J. i N.K.**

oskarżonych o czyn z art. 280 § 1 k.k., art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.

z powodu apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych,

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu z dnia 26 stycznia 2015r., sygn. VI K 1340/14

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając obie apelacje za oczywiście bezzasadne;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. Karoliny Daniel i adw. Marka Siudowskiego kwoty po 516,60 złotych brutto, tytułem kosztów nieopłaconej obrony udzielonej oskarżonym z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
3. zwalnia oskarżonych od obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, w tym od opłat za II instancję.

Wojciech Wierzbicki Sławomir Olejnik Anna Judejko

Sygn. akt XVII Ka 391/15

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 26 stycznia 2015 r. sygn. akt VI K 1340/14 Sąd Rejonowy Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu uznał oskarżonych N. K., S. J. i M. E. za winnych tego, że w dniu 27 września 2014 r., działając wspólnie i w porozumieniu ze sobą oraz dwoma ustalonymi osobami – pełnoletnią i nieletnią, używając przemocy wobec B. N. (1) poprzez uderzanie butelką i pięściami w twarz i głowę, kopanie po całym ciele i uderzanie cegłą w nogę, doprowadzili go do stanu bezbronności i zabrali w celu przywłaszczenia telefon komórkowy marki S. (...) o wartości 400 zł, torbę marki N. o wartości 90 zł na jego szkodę oraz tablet Pentagram Q. 7 S. P. o wartości 534,94 zł na szkodę M. N., powodując szkodę o łącznej wysokości 1.024,94 zł, przy czym S. J. działał będąc uprzednio skazany w warunkach określonych w art. 64 § 1 k.k., po odbyciu łącznie co najmniej 1 roku kary pozbawienia wolności i w ciągu 5 lat po odbyciu ostatniej kary orzeczonej za podobne przestępstwo umyślne, tj. popełnienia przestępstwa z art. 280 § 1 k.k., a oskarżonego S. J. – 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. i za to skazał oskarżonego N. K. na karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności,

oskarżonego S. J. na karę 3 lat pozbawienia wolności a oskarżonego M. E. na karę 2 lat pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres 5 lat próby i dozorem kuratora.

Nadto Sąd orzekł od oskarżonych, solidarnie, na rzecz B. N. (1) kwotę 490 złotych i na rzecz M. N. kwotę 534,94 złotych tytułem środka karnego – obowiązku naprawienia szkody.

Od powyższego wyroku apelacje wnieśli obrońcy oskarżonych N.K.i S. J..

Obrońca oskarżonego S. J. zarzucił wyrokowi błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, które miały wpływ na jego treść, w postaci nieprawidłowego uznania, że oskarżeni rozdzielili się przed mieszkaniem pokrzywdzonego, że oskarżony S. J. żądał pieniędzy od matki B. N. (1) i straszył agresją ze strony N. Kluby, gdy tymczasem ochraniał pokrzywdzonego przed tymże oskarżonym, że S. J. prawdopodobnie wziął tabletki należące do matki pokrzywdzonego, że S. J. zaczął odciągać N. K. dopiero wtedy, gdy ten zaczął rozbijać butelki na głowie B. N. (1), że S. J. wspólnie z N. K. w taksówce wulgarnie wyzywał pokrzywdzonego i żądał od niego pieniędzy, oraz że oskarżony S. J. już poza mieszkaniem działał wspólnie i w porozumieniu z pozostałymi oskarżonymi w celu doprowadzenia B. N. (1) do wydania im 2.000 złotych. Nadto autor powyższej apelacji zarzucił wyrokowi obrazę przepisu postępowania – art. 5 § 2 k.p.k. poprzez nierozstrzygnięcie nieusuwalnych wątpliwości na korzyść oskarżonego S. J..

Na tej podstawie obrońca oskarżonego S. J. wniósł o zmianę cyt. wyroku i uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Obrońca oskarżonego N.K. zarzuciła natomiast wyrokowi rażącą niewspółmierność kary i wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez złagodzenie kary i orzeczenie jej z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, ewentualnie uchylenie ww. wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacje okazały się oczywiście bezzasadne.

Na wstępie należy stwierdzić, że Sąd pierwszej instancji prawidłowo i wnikliwie przeprowadził postępowanie dowodowe a uzyskany w ten sposób materiał dowodowy Sąd rzetelnie, wszechstronnie i obiektywnie rozważył, wyciągając trafne, zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, logiczne wnioski. Swoje stanowisko Sąd Rejonowy należycie, wyczerpująco i przekonująco uzasadnił. W żadnej mierze Sąd orzekający nie dopuścił się dowolności w ocenie materiału dowodowego, zaś właściwie odtworzony stan faktyczny co do zasady prawidłowo zinterpretował pod względem prawnym.

Autor apelacji na korzyść oskarżonego S. J. sformułował zarzuty błędów w ustaleniach faktycznych, przy nieobiektywnej, nie uwzględniającej okoliczności korzystnych dla oskarżonego, noszącej znamiona dowolności, naruszającej zasadę in dubio pro reo, ocenie dowodów. Zarzuty te okazały się jednak całkowicie chybione. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku tylko wtedy jest słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może ograniczać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu (por. m. in. OSN PG 1975, 9, 84). Musi wynikać bądź to z niepełności postępowania dowodowego, bądź też z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów. O takim przekroczeniu można zaś mówić jedynie wówczas, gdy przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych nie jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy, nie stanowi efektu rozważenia wszystkich okoliczności – zarówno korzystnych, jak i niekorzystnych dla oskarżonego, nie jest logicznie ani wyczerpująco uargumentowane w uzasadnieniu wyroku, bądź też narusza wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego (por. m. in. OSN KW 1978, 6, 67; OSN KW 1991, 7-9, 41). Tymczasem Sąd pierwszej instancji dokonał w sposób precyzyjny analizy wszystkich dowodów a następnie dokładnie i przekonująco wyjaśnił w jakim zakresie i dlaczego uwzględnił bądź zdyskwalifikował wartość dowodową poszczególnych wyjaśnień czy zeznań, jak również co z tego wynikało. Na podstawie analizy materiału dowodowego sprawy Sąd odwoławczy wyraża

aprobataę toku rozumowania i ustaleń Sądu pierwszej instancji, w którym co do zasady nie ma błędów natury faktycznej czy logicznej. W sprawie nie pozostały żadne wątpliwości, które – wobec niemożności ich usunięcia – wymagałyby rozstrzygnięcia na korzyść któregoś z oskarżonych. Nie oparcie się przez Sąd na części dowodów i okoliczności nie narusza zaś art. 4 k.p.k. wtedy, gdy stanowi efekt prawidłowej, pełnej, obiektywnej i wszechstronnej oceny dowodów. Jak to wyżej wskazano – efektem prawidłowo przeprowadzonego postępowania dowodowego i właściwej oceny dowodów był należycie ustalony stan faktyczny. Wynikało zaś z niego to, że nie tylko oskarżony N. K., ale także oskarżeni S. J. i M. E. (który nie zaskarżył wyroku skazującego, godząc się z taką oceną) byli sprawcami rozboju na osobie B. N. (1) (w którym oprócz nich wzięły także udział dwie inne ustalone osoby). Przede wszystkim zaś nie jest tak, że oskarżony S. J. jest wyłącznie „świadkiem” dokonanego przez N. K. napadu na B. N. (1).

Autor apelacji na korzyść oskarżonego S. J. wywodził, że prawidłowa ocena dowodów i trafne ustalenia faktyczne sprzeciwiają się takiej ocenie. Skarżący podniósł, że przecież pokrzywdzony zeznał, iż wpuścił wszystkie osoby (oskarżonych i dwie dziewczyny objęte odrębnymi postępowaniami). Rzeczywiście B. N. (1) na początku postępowania zeznawał: „Jak otworzyłem drzwi to wszyscy weszli do środka a jak się zamknęły drzwi to dostałem z pięści od D. w twarz kilka razy, przewróciłem się na fotel... itd.” (k. 50v).

Tyle tylko, że w poprzednim zdaniu pokrzywdzony stwierdził: „przyjechała do mnie A., to znaczy jak otworzyłem drzwi to zobaczyłem A., S. i D. i jeszcze dwóch chłopaków” (k. 50v). O tym, że nawet w tym zeznaniu pokrzywdzony zeznawał nie do końca precyzyjnie (bezpośrednio po zdarzeniu wskazał tylko: „wpuściłem całą czwórkę do środka” / k. 5/, najwyraźniej skupiając się na bardziej istotnych okolicznościach napadu) świadczą jego późniejsze zeznania z postępowania przygotowawczego, potwierdzone następnie przed Sądem: „... zaraz za tymi dziewczynami wbiegli mężczyźni, którzy stali przed płotem pod drzewem” (k. 263v). Pokrzywdzonemu nie sposób zarzucać złej wiary w odniesieniu do powyższych zeznań. Po pierwsze – nie mógł wiedzieć, że to okoliczność istotna. Po drugie – konsekwentnie twierdził, że oskarżony S. J. go nie bił, a w pewnym momencie nawet odciągał wściekle atakującego N. K.. Przede wszystkim jednak autor apelacji (podobnie jak obrońca oskarżonego N. K.) pominął zeznania naoczego świadka – H. M., która obserwowała (a potem tylko słyszała) zdarzenia niejako z boku, nie będąc w żaden sposób zaangażowaną w ich przebieg. Zeznała ona, że kiedy pod drzwiami przysła blondynka z brunetką: która pomagała się B. wprowadzić” to „za uliczką pod drzewem stało trzech albo czterech. Jak B. otworzył drzwi to oni od razu wbiegli do mieszkania – zaraz po tym był straszny łomot i hałas” (k. 32v), „na pewno te dwie kobiety weszły do mieszkania. Po chwili z ulicy wbiegło kilku mężczyzn, mogło być ich trzech, i pobiegli do mieszkania zajmowanego przez B. N. (1)” (k. 88v). Zeznania H. M. miały oczywisty wydźwięk, przy czym zeznania B. N. (1) były z nimi co do zasady zgodne: oskarżeni zastosowali podstęp, tak by pokrzywdzony na pewno otworzył drzwi dziewczynie (lub dziewczynom), której się spodziewał. Z tego podstępu wynikają zresztą dalsze okoliczności. Gdyby bowiem nie był zaplanowany napad – obecność trzech oskarżonych w mieszkaniu pokrzywdzonego byłaby zbędna. Mógłby ewentualnie **wieść** wraz z dziewczynami „zainteresowany” sprawą – jako chłopak S. B. – N. K.. Gdyby wizyta nie miała mieć charakteru przestępnego – mężczyźni nie musieliby **wbiegać** do mieszkania pokrzywdzonego. Co więcej – skoro wszyscy mężczyźni wbiegli do mieszkania zaraz za dziewczynami, to znaczy że żaden z nich nie był zaskoczony akcją jednego z nich. Atak na pokrzywdzonego zaczął się zaś bezpośrednio po zamknięciu drzwi. Wszystko to świadczy o planie, w który byli zaangażowani zarówno trzej oskarżeni, jak i obie dziewczyny. Dalsze okoliczności jednoznacznie potwierdziły powyższą ocenę. Kiedy N. K. pastwił się nad B. N. (1) a S. B. krzykiem domagała się pieniędzy – pozostali oskarżeni oraz nieletnia A. N. rozglądali się po pokoju. W tym właśnie czasie ktoś spośród nich zabrał tablet (stanowiący własność matki pokrzywdzonego) i saszetkę N. – rzeczy, których brak pokrzywdzony dostrzegł jeszcze przed wyprowadzeniem go z mieszkania. Nie było możliwe, by ktokolwiek z obecnych nie widział płądrowania i zaboru tych rzeczy. Zwłaszcza, że ktoś wyrzucił dokumenty z saszetki wprost na stół. To potwierdza, że oprócz oskarżonego N. K., który w czasie bicia pokrzywdzonego zabrał mu telefon komórkowy, i jego dziewczyny, również pozostałe osoby były zaangażowane w rozbój. Pokrzywdzonemu wydawało się, że tablet zabrał oskarżony S. J., jednak na rozprawie, nie mając pewności – wycofał się z tego twierdzenia (k. 520v). W konsekwencji Sąd nie przyjął w ustaleniach faktycznych, by tablet zabrał konkretnie S. J.. Inna rzecz, że oskarżony N. K. nie chciał wyjawiać, co stało się z zabranymi rzeczami, w tym z tabletem. Co ważne – po wtargnięciu do mieszkania N. K. był nazywany (...). Niewątpliwie przed akcją musiało to zostać uzgodnione z pozostałymi osobami, gdyż do samego końca oskarżony ten występował

właśnie jako (...)i żaden z pozostałych sprawców go nie zdemaskował. Takie bowiem imię bijącego go sprawcy podawał pokrzywdzony B. N. (1)podczas dwóch pierwszych przesłuchań i podczas okazania. Świadek H. M.zauważyła przy tym, że jeden z mężczyzn (N. K.) „się zachowywał tak jak nadzorca tej reszty” – wydawał im polecenia a oni je wykonywali. Opisując późniejsze zdarzenia – co mężczyźni robili z B. N. (1)- H. M.określała to słowami: „wyprowadzali B.”, „jak wyprowadzili B.”, itp. Widziała zatem współdziałanie napastników w odniesieniu do B. N. (1). Wbrew pogładowi zaprezentowanemu przez Sąd pierwszej instancji – dalsze działania oskarżonych, zwłaszcza zaś N.K., S. J.i S. B., stanowiły dalszą część rozboju, będąc ukierunkowane na realizację żądania (pieniędzy - w kwocie 2.000 złotych) po przełamaniu wszelkiego oporu pokrzywdzonego wskutek zastosowania względem niego intensywnego bicia (łącznie z roztrzaskiwaniem butelek na jego głowie). B. N. (1),„zgodził się” bowiem na wydanie im takich pieniędzy, przy czym roztropnie udał, że będą one dostępne u jego matki. Dalsze zachowanie oskarżonego S. J.potwierdziło, że współdziałał z N. K.i pozostałymi osobami w rozboju. Oto bowiem – jak zeznał W. K.- w taksówce obaj mężczyźni (a więc N. K.i S. J.) „mieli jakieś pretensje do mężczyzny, do którego zwracali się imieniem B., o jakieś pieniądze” (k. 26; niezależnie od tego obaj go znieważali). To zachowanie potwierdziło cel, z jakim przybyli do mieszkania B. N. (1). I to właśnie S. J.poszedł z (zakrwawionym) pokrzywdzonym do jego matki po pieniądze. N. K.i S. B.pozostali zaś przy taksówce. Tenże S. J.ostrzegwał przy tym pokrzywdzonego, że jeśli nie będzie pieniędzy, to ze strony jego kolegi grozi mu śmierć. Oskarżony ten ewidentnie „pilnował” B. N. (1), kiedy ten był u matki. Wszak w tym czasie pokrzywdzony nie był już bezpośrednio zagrożony ze strony N.K.. A zatem nadal chodziło o pieniądze. Zresztą obaj oskarżeni w końcu zaczęli domagać się pieniędzy od M. N., mówić jej, że syn jest ich dłużnikiem. Do tego wszystkiego warto dodać, że skazany M. E., który także przedstawiał się jako „świadek” zdarzenia, osobiście „ostrzegwał” B. N. (1)przed pójściem na Policję, gdyż wtedy on go znajdzie.

W postanowieniu z dnia 29 marca 2011 r., sygn. V KK 344/10, Sąd Najwyższy stwierdził, że „w sytuacji, gdy na podstawie wyjaśnień oskarżonego nie da się w sposób nie budzący wątpliwości ustalić zamiaru sprawcy, Sąd powinien sięgać do najbardziej uchwytnych i widocznych elementów działania sprawcy, to jest okoliczności przedmiotowych” (OSNwSK 2011, 1, 627). W rozpoznawanej sprawie te właśnie okoliczności, szeroko opisane powyżej oraz w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, wskazują na współsprawstwo S. J. w zakresie rozboju na osobie B. N. (2).

Oceny tej absolutnie nie podważało zachowanie oskarżonego S. J.i skazanego M. E.polegające na odciąganiu N.K.od B. N. (1). Ich interwencja miała bowiem miejsce wtedy, gdy jakkolwiek opór (choćby psychiczny) pokrzywdzonego był już złamany, a brutalność N.K.rosła, stając się groźna dla życia ofiary. Dostrzegli oni w zachowaniu N.K. działanie, które wykraczało poza porozumienie – a więc eksces. Nie miało przecież dojść do dalej idących skutków w sferze zdrowia i życia B. N. (1)i nie chcieli za coś takiego odpowiadać. Dlatego powstrzymywali N. K.przed nadmiernym maltretowaniem ofiary. Co jednak nie oznacza, iż nie współdziałali w rozboju.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy w Poznaniu w pełni zaakceptował rozstrzygnięcie Sądu pierwszej instancji w zakresie przypisania oskarżonym S. J.i N.K. sprawstwa w zakresie przestępstwa rozboju, przy czym w odniesieniu do S. J.– w warunkach multirecydywy określonej w art. 64 § 2 k.k. W okresie 5 lat przed popełnieniem przestępstwa oskarżony zakończył bowiem odbywanie kar pozbawienia wolności orzeczonych wyrokami Sądu Rejonowego w Śremie sygn. akt II K 474/12 i Sądu Rejonowego w Poznaniu sygn. akt V K 1682/05 obejmujących kary jednostkowe co najmniej 1 roku pozbawienia wolności za przestępstwa z art. 279 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. (sygn. II K 474/12) lub z art. 279 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. (sygn. V K 1682/05). Przestępstwa z art. 279 § 1 k.k. należą do katalogu czynów podobnych wymienionych w art. 64 § 2 k.k., które stanowią podstawę ustalenia recydywy specjalnej wielokrotnej.

Zważywszy, że apelacja wniesiona na korzyść oskarżonego S. J.kwestionowała wyrok w całości, natomiast w apelacji wniesionej na korzyść oskarżonego N.K.sformułowano zarzut rażącej surowości kary - Sąd odwoławczy zbadał rozstrzygnięcia o karach wymierzonych tym oskarżonym, pod kątem ich współmierności do wszystkich okoliczności przypisanego im czynu. Cech rażącej niewspółmierności tejże kary Sąd drugiej instancji jednak się nie dopatrył. Rażąca niewspółmierność kary zachodzi bowiem wtedy, gdy suma zastosowanych kar i środków karnych za przypisane oskarżonemu przestępstwo nie uwzględnia należycie stopnia społecznej szkodliwości tego czynu, nie realizuje w wystarczającej mierze celów kary w zakresie jej społecznego oddziaływania i nie uwzględnia w należyтым stopniu celów zapobiegawczych i wychowawczych, jakie ma osiągnąć w stosunku do sprawcy (por. OSN KW 1974, 11, 213), gdy kara

– pomimo tego, że mieści się w granicach ustawowego zagrożenia – nie uwzględnia w sposób właściwy wszystkich okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy – innymi słowy, gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą (por. OSW KW 1985, 7-8, 60).

W tym kontekście Sąd odwoławczy uznał, że oskarżonym przypisano popełnienie rozboju – najcięższego spośród przestępstw przeciwko mieniu, gdyż godzącego także w osobę ofiary. Dla przyjęcia przestępstwa rozboju wystarczające byłoby zastosowanie groźby użycia przemocy. Tymczasem wobec B. N. (1) została zastosowana przemoc, przy czym N. K. dotkliwie bił pokrzywdzonego, kopał go i rozbijał butelki na jego głowie. Napad został przeprowadzony w miejscu, w którym pokrzywdzony powinien był czuć się bezpiecznie – w wynajmowanym przez niego mieszkaniu, po podstępnych wtargnięciu przez oskarżonych do wnętrza. Działanie oskarżonych było długotrwałe, w sposób nieustępliwy realizowali zamiar uzyskania pieniędzy od swej ofiary, wioząc go aż do jego matki, która miała być w posiadaniu żądanej kwoty. Cały czas oskarżeni byli nieprzejednani, wulgarni i bezwzględni. Wykazali daleko idącą złą wolę, determinację przestępczą, pewność siebie i poczucie bezkarności. N. K. był przy tym przerażająco agresywny i brutalny. Dotkliwie pobił i okaleczył pokrzywdzonego. Był „motorem” i „kierownikiem” całej bezprawnej akcji. Był już karany za przestępstwa i działał w okresie próby związanej z warunkowym zawieszeniem wykonania kary pozbawienia wolności. Zamiast okazywać, że na swą warunkową wolność zasługuje – dopuścił się ciężkiego przestępstwa. Wykazał daleko zaawansowaną demoralizację i niepoprawność. Natomiast S. J. działał w warunkach multirecydywy. Był już dwunastokrotnie karany, odbywał (i to w warunkach recydywy, także wielokrotnej) kary pozbawienia wolności. Wykazał zatem głęboką demoralizację, skrajną niepoprawność i przywiązanie do przestępstwa. Na jego korzyść świadczyło jedynie to, że przerywał N.K. coraz bardziej brutalne bicie ofiary.

Nie było wątpliwości, że względem obu oskarżonych konieczne jest orzeczenie odpowiednio surowych kar, takich które będą stanowiły sprawiedliwą odpłatę za wyrządzone zło, które wpłyną na nich zapobiegawczo i wychowawczo, i które będą mogły odnieść pozytywny skutek w sferze społecznego oddziaływania na wszystkich, którzy wiedzą o tej sprawie, a w szczególności przywrócą naruszone przestępstwem poczucie sprawiedliwości u pokrzywdzonego. Sąd drugiej instancji uznał kary 3 lat pozbawienia wolności wobec oskarżonego S. J. oraz 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności względem oskarżonego N.K., obostrzone naturalnym obowiązkiem naprawienia szkody, za adekwatne do wszystkich okoliczności czynu, w żadnej mierze nie noszące cech rażącej, niewspółmiernej surowości. Wręcz przeciwnie – w obliczu tak licznych okoliczności obciążających kary te mogą nawet uchodzić za łagodne.

Dlatego Sąd Okręgowy w Poznaniu utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. Apelacje obrońców oskarżonych uznał zaś za oczywiście bezzasadne z uwagi na ich subiektywny, czysto polemiczny i całkowicie dowolny charakter.

Na podstawie § 14 ust. 2 pkt 4 w zw. z § 2 ust. 3 oraz § 19 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163 poz. 1348 z późn. zm.) Sąd Okręgowy zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. Karoliny Daniel i adw. Marka Siudowskiego kwoty po 516,60 złotych tytułem kosztów nieopłaconej obrony udzielonej oskarżonym N.K. i S. J. z urzędu w postępowaniu odwoławczym.

Zgodnie z art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. wobec braku możliwości majątkowych i zarobkowych oskarżonych, spotęgowanego faktem długotrwałego pozbawienia ich wolności, Sąd Okręgowy zwolnił S. J. i N. K. od obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, w tym od opłat za drugą instancję.

Wojciech Wierzbicki Sławomir Olejnik Anna Judejko